3/2023

Trzy po trzy

Gra muzyka..

Sherlock Holmes w naszej szkole

Zacięta rywalizacja

Od redakcji

Wraz ze zbliżającą się wiosną mam dla wszystkich dwie, warte sprawdzenia, rady. Dzięki nim udaje mi się nie myśleć o zrobieniu magika w poniedziałek o 6 rano, gdy czas wstać do szkoły po cudownym weekendzie. Albo o 15:30, kiedy zamiast jeść w domku obiadu, patrzę z okna na budynki otaczające naszą szkołę.

Po pierwsze SYSTEM.

Jestem ogromną fanką systemów. Tworzenia ich i wypróbowywania. Mam system na oszczędzanie, na dysponowanie czasem oraz oczywiście na naukę. To właśnie ten ostatni Wam zdradzę, ponieważ od tygodni ratuje mi on tyłek…

Kojarzycie, jak wszyscy mówią, że aby być dobrym uczniem trzeba się ciągle uczyć? Otóż nic podobnego. Wystarczy jedynie godzina dziennie. Choć brzmi to, jak tania reklama, naprawdę działa. Sęk w tym, aby po powrocie do domu usiąść przy biurku, nastawić stoper na równe 60 minut i wykorzystać ten czas maksymalnie.

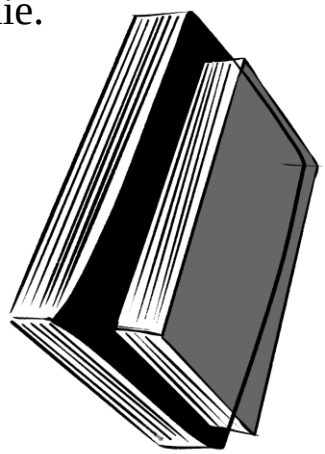

Najważniejsze jest, aby pozbyć się wszelkich rozpraszaczy. Wyciszyć telefon, nie robić sobie jedzenia. W 100% skupić się na nauce. Kolejnym kluczem do sukcesu jest systematyczność. Trzeba mobilizować się codziennie, nie tylko, gdy ma się mnóstwo prac domowych. Jak zdarzy się luźniejszy dzień, można przejrzeć notatki z lekcji lub zacząć uczyć się już na następny tydzień. Bo mogę się założyć, że nigdy nie macie pustego kalendarza.

Po drugie NASTAWIENIE.

Smutna prawda jest taka, że żaden system nie zadziała, jeśli nie będziemy mieć odpowiedniego nastawienia. Zdaje sobie sprawę, że bycie pozytywnym może być naprawdę trudne. Grunt to łapać się każdej najmniejszej głupoty, która może jakoś poprawić dany dzień. Czasami będzie to ładna pogoda, ulubiona piosenka, czy pyszna przekąska z naszego sklepiku.

Nie bójcie się być pozytywni. Nasze własne podejście jest najważniejsze, jeśli chodzi o przetrwanie ciężkiego tygodnia. I choć nie jest łatwo, to z każdym dniem będzie lepiej!!!

Jak to jest być muzykiem w trójce?

Czy wiedzieliście, że trójkowe szafki mają wymiary niemal, co do centymetra idealne, żeby pomieścić gitarę elektryczną i wzmacniacz? Nie wiem czy były projektowane z taką myślą, ale wiele razy byłem za to wdzięczny.

Nie jest łatwo być licealistą z zainteresowaniami. Im bliżej matury, tym większego zaangażowania się od nas wymaga. Wiele razy słyszałem, że w tym wieku jestem przede wszystkim uczniem i moim zadaniem jest nauka, a pasja powinna pozostać na drugim planie. A jednak jest wśród nas wiele osób wyjątkowo aktywnych pozaszkolnie. Takich, którzy po opuszczeniu ul. Sienkiewicza, kierują się na zawody sportowe, wystawy sztuki, czy konferencje polityczne. Lub tak jak ja - do studia nagrań. Postawiłem sobie za cel wydanie albumu w ciągu najbliższych miesięcy. I muszę przyznać, nie jest łatwo!

Z brakiem czasu radzę sobie na różne sposoby. Czasem po prostu pracuję w nocy. Przy świetle lampki piszę piosenki lub rozpisuję kwestie techniczne mojego wydawnictwa. Jednak metoda ta wymaga zakupu Tigera w sklepiku następnego dnia.

Czasem, choć może to nie jest dobre miejsce, by się do tego przyznawać, zajmuję się tym podczas lekcji. Moje marginesy są pełne pomysłów, planów i szkiców. Zdarza się, że lekcje bywają nawet inspirujące (Pani prof. Konkolewskiej zawdzięczamy na przykład wersy: „Białka, wapnie wyszły poza skład chemiczny kości/Udał się czyjś eksperyment przeszczepienia nam twardości”). Ostrzeżenie! Metoda ta grozi zawalaniem kartkówek.

Większym problemem, niż brak czasu, jest brak pieniędzy. To drogie hobby. Będąc muzykiem trzeba opracować ekonomię do perfekcji. Czasem trzeba cofnąć się w rozwoju gospodarki do handlu wymiennego: „Nagraj mi bębny do utworu, a ja zrobię ci chórki w refrenie”. Należy umieć szukać najtańszych rozwiązań, jak studio w Mediatece, za które codziennie dziękuję wszystkim bogom. A czasem, gdy nie ma innej opcji, trzeba znaleźć jakiś sposób na zarobek. Nie mogę się doczekać, aż będzie znów na tyle ciepło, żeby grać na Piotrkowskiej.

Gram od kilku lat, śpiewam od roku i jestem dopiero u progu kariery muzycznej. W Łodzi grywałem tylko koncerty w pojedynkę z gitarą akustyczną, a niedawno

zadebiutowałem z moim zespołem na **festiwalu UFO** w Warszawie. Reakcja na nasz występ była dziko pozytywna, co dało mi motywację do tworzenia oraz do bookowania kolejnych koncertów. Niestety to kolejny problem. Nic nie działa tak odstraszająco na managerów klubów, jak słowo „licealista”.

Ale nie poddaję się, bo wierzę, że tego typu marzenia są warte odrobiny stresu i kilku drugich terminów z matematyki. Jeżeli chcecie sprawdzić moją muzykę, zapraszam Was na instagrama @_morgan_morrison_. Rozwijajcie się!

-Janek Sobczyński

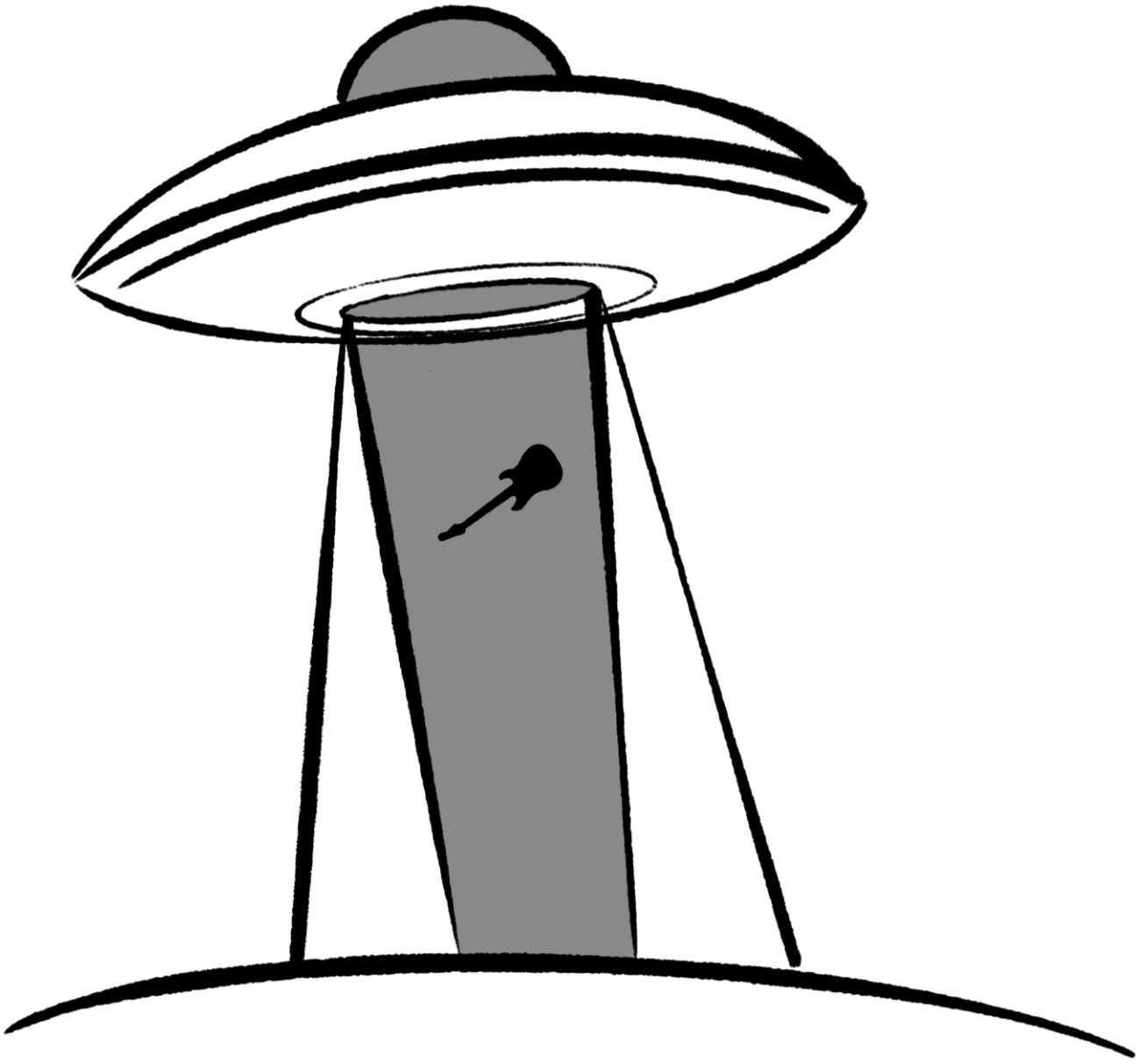

KOMIKS

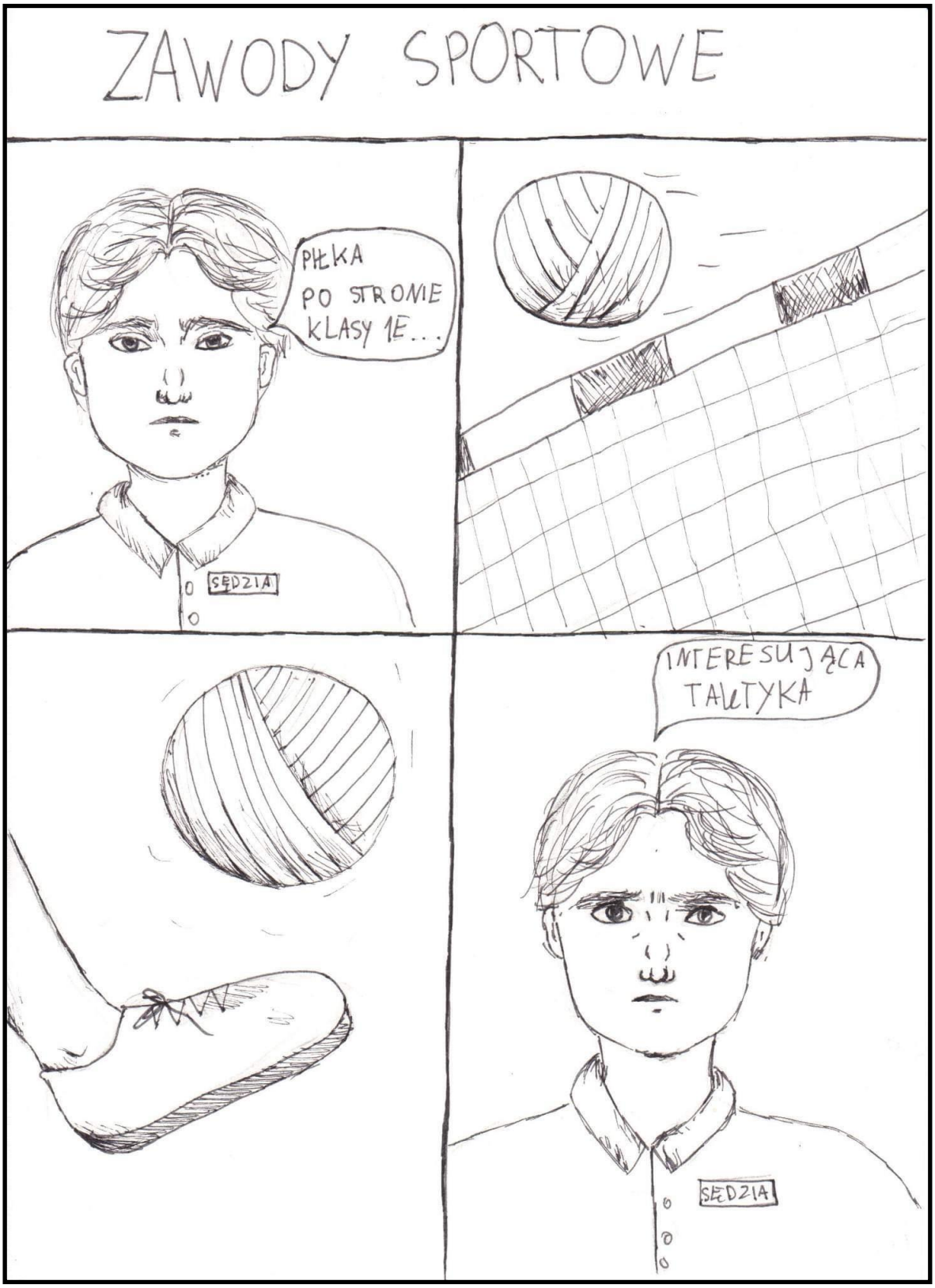
ZAWODY SPORTOWE
PIŁKA PO STRONIE KLASY 1E...
SĘDZIA
INTERESUJĄCA TAKTYKA
SĘDZIA

Bo Kopciuszek też musiał mieć specjalne buty na bal…

Razem ze zbliżającą się wiosną, z tygodnia na tydzień dni się wydłużają i robi się cieplej. Opady śniegu coraz częściej ustępują deszczom. Malownicze, śnieżne krajobrazy zmieniają się w błoto i szarość. Gdzie więc nie wyjdziemy, nasze buty brudzą się na potęgę. Jest to w takim wypadku oczywiste, że wszyscy powinniśmy zmieniać obuwie. Nie tylko po to, aby dbać o lśniące parkiety i marmurowe schody naszej cudownej szkoły. Można to robić, chociażby z szacunku do pracy pań sprzątających,

Jednakże czy tych "wszystkich" naprawdę ta zasada obejmuje?

W naszej szkole uczy się ponad 600 uczniów. Pewnie do wielu z nas przyczepiono się o nieodpowiednie buty. Zastanawia mnie tylko jedna rzecz - dlaczego słyszymy takie uwagi najczęściej od pracowników szkoły? Nie wszyscy, ale część z nich, również nie stosuje się do tej zasady. Czyżby to nie była lekka hipokryzja? Skoro dbanie o mienie szkoły to rola nas wszystkich, jaki przykład dają nam w takiej sytuacji nauczyciele, którzy noszą te same buty na terenie szkoły, jak i poza nią?

Wiem, że nie jestem jedyną osobą, która to zauważyła. Osobiście uważam, że sprawiedliwie by było, gdyby do tej zasady zastosowali się rzeczywiście wszyscy. Myślę, że nawet "brak demokracji i obecność jedynie dyktatury", jak to zażartował profesor Krzyżański, może znaleźć swoje ustępstwo w tym wypadku. Skoro każdy ma zmieniać buty, niech tak właśnie będzie!

-Max

Custom

Co to jest?

Chodzi tu o przerabianie ubrań, najczęściej poprzez doszywanie, wyszywanie czy malowanie ich. Custom jest bardzo twórczy i uczy kreatywności na wielu płaszczyznach. Sama zaczynałam od wyszywania, ale od ponad pół roku bawię się również z farbami.

Dlaczego akurat custom?
Masz jakiś wymarzony fason ubrań? Nadruk? Możesz zrobić dosłownie co chcesz! Oczywiście, jeśli nie masz podstawowego doświadczenia z farbami, to nie zrobisz od razu żadnych realistycznych wzorów. Operowanie pędzlami na materiale ubrań jest skomplikowane, jednak łatwo się przyzwyczaić. Co musicie wiedzieć jako pierwsze? Na początku custom jest TYLKO I WYŁĄCZNIE zabawą, która ma Was cieszyć i sprawiać wam przyjemność. Dopiero z czasem można brać pod uwagę sprzedawanie swoich prac.

Dlaczego taki temat?
Środowisko customerów opiera się głównie na pracy zarobkowej, więc o wszystkim z tym związanym trzeba się uczyć na własnym doświadczeniu. Osobiście customem zajmuję się od kwietnia 2022, przerobiłam już dużo dobrych, jak i słabych produktów. Customy robię zazwyczaj dla siebie lub dla bliskich znajomych czy rodziny.

Oto kilka polecanych produktów przyjaznych pracy z początkującymi.

- Farby - jeśli o nie chodzi chcę was przestrzec przed tymi najtańszymi zestawami w sieciówkach. Takie farby praktycznie od razu odchodzą całymi płatami w praniu, więc jeśli nie chcesz marnować swojej pracy, to odradzam ich używania. Sama korzystam z farb textil paint do tkanin ciemnych od firmy Profil. Mają ogromny wybór kolorów, a wszystkie customy zrobione ich farbami trzymają się cudownie.
- Ubrania - po pierwsze, nie mogą być zbyt drogie, bo przecież nie zawsze wszystko wychodzi. Po drugie, muszą być na tyle dobrej jakości, by móc w nich chodzić na co dzień. Zazwyczaj pracuję na T-shirtach z Decathlona, ponieważ spełniają oba kryteria.
- Pędzle - polecam te z Action. Są wygodne w użytku i tanie.

- Stempelki - idealne do robienia prześwitów i rozprowadzania farby po ubraniu. Ja korzystam z drewnianych z kolorowymi gąbeczkami z Kika lub Action.
- Plastikowa paleta - Auchan/Action. Ratują tyłek, jeśli chodzi o mieszanie farb.

Jak zacząć?
Na początek projekt wzoru. Pod ubraniem rozłóżcie jakieś stare gazety, by nie ubrudzić wszystkiego dookoła. Nanieście wzór ołówkiem na materiał. Ja często zaczynam od rysowania na ubraniu albo idę na żywioł i maluję bez szkicu, jednak do tego potrzeba wprawy. No i zaczynamy zabawę z farbami! Możecie robić dosłownie, co chcecie! Monochromatycznie? Proszę bardzo! Kolorowo? Oczywiście! Tylko zimne barwy? Jasne, twoja decyzja! Ogranicza was tylko wyobraźnia!

Po namalowaniu trzeba (przynajmniej w tych poleconych farbach) odczekać 5 godzin i po tym czasie przeprasować, aby utrwalić wzór. Potem pierzemy w takiej temperaturze, jaką zaleca producent farb. I gotowe! Właśnie stworzyliście swój pierwszy custom!
Na zdjęciach moje starsze customy (jak można zauważyć, głównie z bungou stray dogs), może nawet kogoś zainspirują?

-Pewna Osoba

DODATEK SPORTOWY

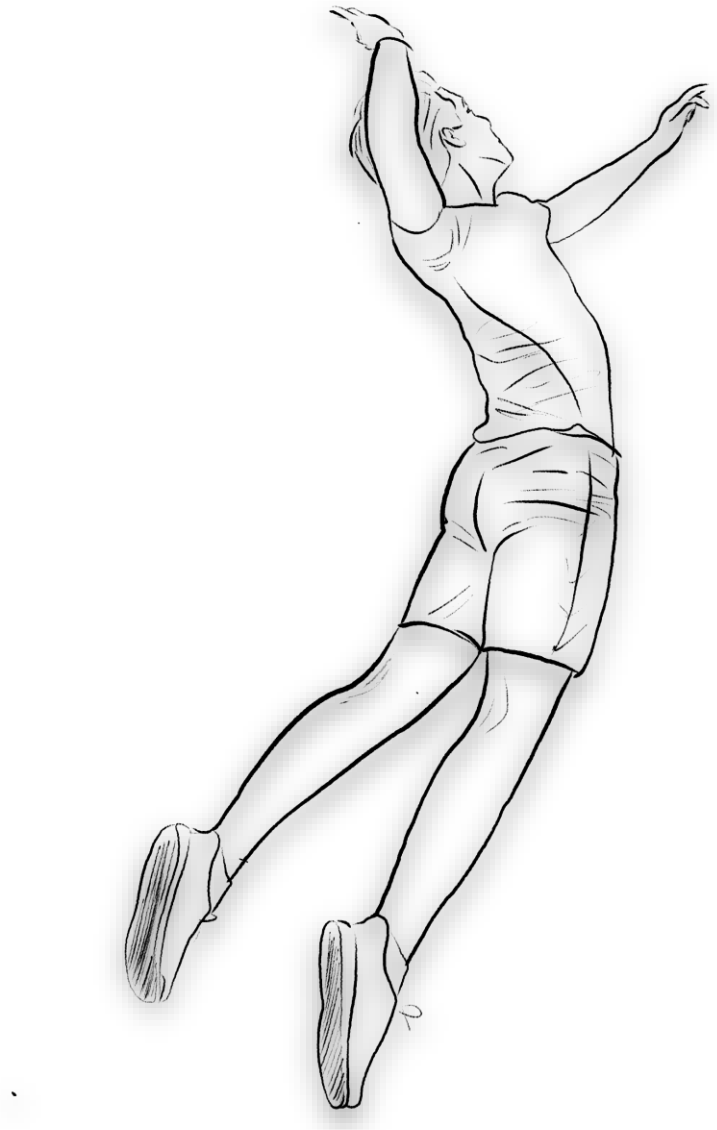

Turniej siatkówki.

Pewnie wiele osób może się ze mną zgodzić, że jest to jedna z najlepszych inicjatyw w tym roku szkolnym. Po meczach eliminacyjnych i pierwszym odsiewie przechodzimy do ćwierćfinałów!

3c kontra 4d

Pierwsza myśl, która narodziła się już w trakcie rozgrzewki - obie drużyny są na bardzo wysokim poziomie, w porównaniu do niektórych meczów z eliminacji. Podania, rzuty, wystawy, serwy - widać, że nie wyszli z 1 etapu przez przypadek. Miałam rację. Już w pierwszych minutach 3c miała leciutką przewagę. 4d dzielnie walczyła i choć odbiory podań wychodziły znakomicie, to problemy z wykończeniem, zapewne spowodowane brakiem organizacji, odbierały im punkt za punktem. Chwilowo był nawet remis, lecz drużyna 3c szybko odrobiła straty i wygrała 1 set. 4d w drugim secie otrząsnęła się i wyszła na prowadzenie. Piłka była o wiele lepiej rozegrana i dzięki temu to oni wygrali. Na końcówce drużyny szły łeb w łeb. Ostatecznie wygrała 3c, ale mecz był wyrównany. Co ciekawe, był to jedyny mecz ćwierćfinału zakończony 3 setami.

1c kontra 3b

Drużyna 3b zdobyła szybko sporą przewagę. Grę cechowały długie rozegrania. Obie drużyny były bardzo "ofiarne". Współczuję osobom bez nakolanników. 3b wygrała 1 set. Poziom w drugim secie był bardzo wyrównany, wszystkie elementy bardzo płynne. Nic, ani nikt się nie wybijał. Walczyli całą drużyną. Auty przy serwie praktycznie nigdy się nie zdarzały. Każda piłka była do samego końca rozegrana. 3b nadal prowadziła dzięki ciężkiej pracy całej drużyny. Ostatecznie to oni wygrali obydwa sety

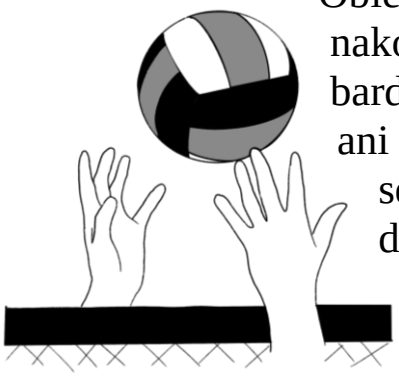

2b kontra 4a

Zauważyłam pewien trend. Dużo osób przed grą rozgrzewało się, grając w piłkę nożną albo koszykówkę z Profesorem Lesiakiem. Widać było, że jest on ulubieńcem Trójkowych sportowców.

Poziom ćwierćfinału to już nie przelewki. Gra od pierwszej minuty była bardzo zażarta. Punkt za punkt, nie było widać najmniejszego lidera. 2b trzymała przewagę 1-2 punktów, cała drużyna była bardzo zgrana. Wspierali siebie nawzajem, nawet w trudniejszych chwilach. To też oni wygrali 1 set, chociaż 4a była tylko 2 punkty niżej. Zdarzały się u nich problemy ze zgraniem się, jednak nawet przy utracie punktów uśmiechali się i wzruszali ramionami. 2b zyskała przewagę 5 punktów. 4a robiła, co mogła i dzielnie walczyła. W tym momencie lider już był mocno widoczny, a przewaga 2b wciąż rosła. Może to za sprawą głośnego doping? Zwycięstwo 2b było pewne i nikogo nie zdziwiło.

1e kontra 2d

Nadszedł ostatni mecz ćwierćfinału. 2d zyskała przewagę grą drużynową i bardzo dobrymi serwami. Przewaga powiększała się i mimo starań 1e, cały pierwszy set zdominowała 2d. Nagle, w 2 secie, 1e zaczęła grać w piłkę nożną. Nowa strategia zdecydowanie nie należała do najlepszych i pojawiły się głosy protestu. 2d zdobyła w tym czasie zatrważającą przewagę 13 punktów. 1e stanęła przed zbyt wysokim murem i 2d dosłownie ich zmiażdżyła.

Do półfinału przeszły:

- 3c
- 3b
- 2b
- 2d

Gratulujemy! Nie możemy się już doczekać półfinału!